

Duc de Pologne

Sentino

W ogóle konkurencji nie widzę w tej lidze
Bo królem tu jest Senti, więc DJ, zagraj Duc de Pologne i już
To cudzoziemski swag, obojętnie gdzie pójdę, zaraz już go śledzi pies
Życie kota, pij ten browar, vida loca
Jebane typy próbują mię dogonić na koniach
Spójrz na horyzont ze złota, nocą Moskwa
Grosz do grosza będzie kokosza mówi Dorotka
Brudna robota, lepsza niż nudna co tam
Gdzie chłopak se pomarzy w tej krainie błota
Zostanie tylko czas na ostre chłanie, rozkminanie
Kochanie, w Lidlu będzie chyba troszkę taniej
Ryż i smalec, parkiet pełen rozbitych szklanek
Dziki samiec, fuck do życia, liż mi palec
Uliczny talent, ja sprzedam nawet w piekle ogień
Życie to wieczny płomień worek łez i stres na co dzień

Ty masz kasę ja broń
Sentino jestem le Duc de Pologne
Pije Jack Daniels Bourbon petit prince
Ty na pewno nie królem
Pod dworcem się budzisz jak żule
Ludzie mówią mi elo ziom!
Sentino jesteś le Duc de Pologne
Hajs w plecaku Louis Vuitton, Resistance, ty na pewno nie święty
W Europie się robi przekręty

Stoją pod mieczem Damoklesa, z nożykiem w dłoni
Kto się nie jara tym co robię niech wypierdoli
Brzydkie kozy wyrывasz w spelunach
Ja rzucam bukietem, dziewczyna się wczuwa
Ponad 2000 Euro jak mistrzostwa za rok
Jestem w grze, teraz polski hiphop, haraszo
Mam talent jak show, każdy pacjent podbija
Stany dały nam flow, pacz jak rap się rozwija
Przez dym eksplozji na mike mam, ten rym jest offbeat
Dyktuję dyktatorskim stylem jak Żyrinowski
Gdzie tam wady, nie dam rady z jakimś popem twoim
Jakimś gołym call-boyem, jestem rock n rollem
0-8 Flex Haze z Rotterdamu
Twój album nie zobaczy światła dnia - Nosferatu
Wywiad z wampirem Blade po trupach do celu
5 koła za koncert, czyjaś dupa w hotelu

Ty masz kasę ja broń
Sentino jestem le Duc de Pologne
Pije Jack Daniels Bourbon petit prince
Ty na pewno nie królem
Pod dworcem się budzisz jak żule
Ludzie mówią mi elo ziom!
Sentino jesteś le Duc de Pologne
Hajs w plecaku Louis Vuitton, Resistance, ty na pewno nie święty
W Europie się robi przekręty

Zapomnij wszystko, o czym marzysz - bo już zabrałem im
Nie chciałem nigdy łyeczka życia, brałem cały drink
Sour diesel w płucach, kieszeń napchana szmałem
W najlepszych klubach byłem znany jako Pan Alvarez

Dom Pérignon, czerwona skóra na plecach jak biedronki
Szczерze [?] pełen luz i teraz - trzeba wrócić
Jebać Lucyfera, krótki melanz
Ty musisz na bułki zbierać
Zamiatać u fryzjera to nie dla mnie
Liczę pliki, rozrzucam w łazience i śpię w wannie
Sentino biały latino jak Pitbull
Człowieku dziki wschód
W tym roku zrobię jeszcze ten big move